

DZIENNIK NARODOWY

wychodzi o godzinie 8-ej rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

Adres Redakcji: Piotrków, Bykowska 55 II piętro. Adres Administracji: Piotrków, Bykowska 71.

Redakcja otwarta od godz. 10 rano do 1 od 3 do 6 popoł. w dni powszednie. W niedziele i święta lokal Redakcji otwarty od godziny 10 do 11 rano. Rekopisów Redakcja nie zwraca. Administracja otwarta od godziny 8 do 12 rano i od 3 do 7 popołudniu. Cena poszczególnego numeru w Piotrkowie 10 hal.; na prowincji i zagranicą 12 hal. — 10 fenigów.

Przebiegata miesięczna w Piotrkowie 2 kor. 50 halery, na prowincji i zagranicą 3 kor. 50 hal. Ceny ogłoszeń: od wiersza petitem za pierwszy raz 20 halery, za każdy następny po 12 hal. Układ tabelaryczny lub skomplikowany pierwszy raz do 40 halery, za każdy następny 15 hal. Drobne ogłoszenia i nekrologi 4 halery za słowo, najmniejsze ogłoszenie 40 halery.

Wyzwolenie Warszawy

Wzięcie Warszawy przez armie sprzymierzone odkrywa nowy okres naszego życia narodowego. Nie jest to okres klęsk, jaki nastąpił po wzięciu Warszawy przez Suworowa lub Paszkiewicza. Odbywa się wyzwolenie od rosyjskiego jarzma.

Panowanie Rosji w Warszawie — jakież to źródło demoralizacji, potuierki godności zbiorowej narodu i godności osobistej jednostki. Jakież to ucisk umysłowy i moralny!

Pierwsi faktyczni wielkocząscy Rosji w Warszawie: Repnin, Stackelberg, Igelstroem, ambasadory rosyjscy w okresie rozbiorów, demoralizowali naród przekupstwem, jak żaden z ambasadatorów innych państw rozbiorowych.

Posłowie rosyjscy przelancowali na grunt polski szpiegostwo polityczne rosyjskie. Nową erą policji tajnej w Królestwie był pobyt wojsk rosyjskich w Warszawie w 1813 i 1814 r. Organizuje ją pierwszy general-gubernator warszawski, Łańskij w 1813 r., nadaje jej pęd Nowosilcow w 1815 r. Dzieje Królestwa kongresowego upamiętniły się budzącymi do dziś dnia obrzydzenie imionami: Van der Noet, Kerpena, Majora i innych. Posiali oni dużo upoleń, ale nie zdołali nie dopuścić do powstania 1831 r. Oprócz etatowych agentów przyjmowano nadetatowych w czasie sejmów, zbierania się wojsk w obozie lub niepokojących wypadków zagranicą. W uniwersytetach i szkołach byli szpiegowie między uczniami, od wieku młodzieńczego zdeprawowani przez agentów Konstantego lub Nowosilcowa. To szpiegostwo i system policyjny Królestwa kaziły charaktery, łamały wolę najlepszych nawet ludzi. Oslabiło to powstanie listopadowe. Rozbicie przez szpiegostwo organizacji tajnych, które mogły by je odpowiednio przygotować, wpłynęło ujemnie na los powstania.

„Porządek panuje w Warszawie” — powiedział w izbie deputowanych we Francji minister zagraniczny Sebastiani, gdy trupów powstańców jeszcze nie zdjęto z szubienic, wzniesionych w naszej stolicy.

„Warszawa się poddała! Rosjanie bezczeszczą umarłych i żywych. Ale mamy ufność w Bogu, który nie pozostawił nigdy zbrodni bez kary, który gromadzi węgle żarzące się na głowach królów” — pisze Krasziński na wieść o wzięciu Warszawy.

„Zasadą despotyzmu: strach” — pisał Montesquieu. Zasadą rządzenia w Rosji, a szczególnie w podbitych prowincjach był strach. „Będąc pod ciągłą grozą aresztów, oni (Polacy) się uspokoją” — pisał Mikołaj I do Paszkiewicza.

Gdy 21 maja 1834 r. wybudowano cytadelę w Warszawie na koszt kontrybucji 10 mil. złotych, nałożonych na miasto, powiedział Mikołaj I do delegacji polskiej: „Wystawiłem tutaj cytadelę Aleksandrowską i zapewniam, iż przy najmniejszym zaburzeniu każę strzelać do miasta, zamiast w grzy Warszawa i pewno jej potem nie odbuduję”.

Historję naszych cierpień, naszego poniżenia, naigrywania się nad godnością ludzką, którą deptał podły wróg, opowiedzieć by mogły mury cytadeli warszawskiej. Ileż tam najszlachetniejszej krwi naszej przelano!

Szkoła rosyjska, cytadelą rosyjską w Polsce była. Była kazamatą dla młodzieży naszej, deprawowała wolę szeregu pokoleń.

„Ustawa wydana dla szkół i gimnazjów — pisał hr. Strogonów — jest niedostateczną, wskutek sta-

bości kar dopuszczanych. Różgi mogą być stosowane wyłącznie względem uczniów czterech niższych klas i to tylko z wyroku rady pedagogicznej. Został opracowany statut, według którego wszyscy uczniowie wyższych i niższych klas ulegali tym samym prawom, w szeregu których figurowała: chłosta niepubliczna, chłosta publiczna wobec kolegów klasy, wobec wszystkich klas, przyczem wymierzając je zezwolono każdemu nauczycielowi”.

Ten system kar był pierwszym przejawem pedagogiki rosyjskiej w Królestwie, na czele której postawiony był Golowin, ex-wojskowy, który przed rokiem 1830 był wydalony z wojska za przynależność do sekty chłystów. Paszkiewicz protegując go, postawił Golowina na ciele wydziału wyznani i oświecenia Królestwa, motywując to tem, iż w kraju tym stosunki Golowina z chłystami nie przyniosą szkody, gdyż niema w nich tej sekty.

„Szybkie wiercenie ciała podnosi rozwój ducha” — pisał ów kierownik oświaty w Królestwie.

Ciekawa jest galerja jego następców. Chłostę fizyczną zastąpiono w końcu chłostą psychiczną. Od 1831 do 1861 r., jak świadczy rosyjski działacz Czerkaski, stwierdzając niezłomnie cyfry — poziom oświaty w Polsce się obniżył.

„Jesteśmy podobni do Prometeusza, któremu sęp nie setec, a móg wydmuchać — pisał w swoim czasie Słowacki. Stolica nasza, głowa nasza, podlegała systematycznemu uszkodzeniu swego mózgu przez system rządzenia Rosji w Polsce. Od 1831 do 1861 r. nie dopuszczała Rosja wyższej uczelni w Warszawie. Potem zjawiała się Szkoła Główna, w cudzołwstwie ngody poczęta, dała nam wielu śledców politycznych. Potem przyszedł, kaleczący nas umysłowo, uniwersytet Warszawski, ostatni w Europie, nawet ostatni w Rosji.

Jakież to zdrowym odruchem był bojkot szkoły rosyjskiej, proklamowany w Warszawie na wiecu rodziców w 1905 r. Część jednak młodzieży pozostała w szkole rosyjskiej; są to chłopaki pozbawione tradycji politycznych w domu, synowie ciemnych lub zdeprawowanych Polaków; pozbawieni wpływu koleżeńkiego bardziej świadomych rówieśników, stawali zastęp przyszłych wrogów, przyszłych szkodników sprawy polskiej. Rosja rozkładała przez swą szkołę instykt samozachowawczy narodu.

A prasa? Czyż prasa warszawska nie wyrażała się w domu niewoli, pod zabójczym dla myśli polskiej olówkiem cenzora rosyjskiego, przy podcinającym myśl w zarodku strachu przed karą pieniężną, więzieniem administracyjnym i sądowym dla redaktorów. Wszystko to wywołało brak perspektywy publicznej, brak zrozumienia tego, co nas otacza, ślepotę na konjunktury polityczne, które wyzyskane wyzwolić nas mogą.

Skaleczywszy prasę, rząd rosyjski skaleczył myśl narodu, osłabił jego wolę. Mści się to na nas w chwili dzisiejszej, decydującej o losach narodu.

„Ze Polska jeszcze żyje, to istotny Boży cud!” — pisał przed kilkudziesięciu laty poeta węgierski Petöfi. Ze w Polsce nie wszystko spodiło, że krwią naszą zmywaliśmy rdzę, która z naszych kajdan przechodziła w dusze nasze — to jest wiele.

Pomimo ucisku, pomimo chęci rządu rosyjskiego zdegradowania królewskiej Warszawy na zwykłe miasto gubernialne — Warszawa jest wielkim zbiornikiem sił narodu. Ona może pokazać, że Polacy warci są być narodem.

Wacław Studnicki.

Bombardowanie Warszawy

Oficjalny komunikat niemiecki donosi, iż Moskale bombardują z prawego brzegu Wisły stolicę Polski, kierując pociski na centrum miasta i na zamek królewski.

Najgorszy pesymista nie przypuszczał chyba, aby Rosjanie odważyli się na czyn podobny, nie mający sobie równego w dziejach nowożytnych wojen.

Dziś jest faktem, że Moskal głosząc urbi et orbi miłość swą dla Polski, niszczy ją gruntownie, pali i burzy, a ostatnio „ze względów strategicznych” podnosi rękę na samą Warszawę.

Rozmiarów zniszczenia nie znamy i nie możemy wielkości ich przesądzać. Łatwo jednak uprzytomnić sobie, iż zniszczeniu podległa mogą największe pamiątki miasta, których po 100 latach moskiewskiej gospodarki pozostało już tak niewiele, a które niejedną tragedję miasta i kraju widziały — to napelnia przerażeniem i żądzą zemsty. Wszak na pociski wroga na pierwszym miejscu wystawiony jest zamek królewski, siedziba królów od Zygmunta Augusta poczynając, ostatnia pamiątka dawniej potęgi i chwały, centrum ruchu reformatorskiego i kulturalnego za Stanisława Augusta; obok zaraz prastara katedra św. Jana, po Wawelu najcenniejsza skarbnica pamiątek i wspomnień narodowych; dalej kościół Piłarów i cała dzielnica staromiejska, „Warszawy relikwiarz święty”. Kościół Augustjanów, dom Kilińskiego, kamienica książąt Mazowieckich, wspaniale odnowiony dom Baryczków, kościoły Paulinów, Dom nikarów, Sakramentek; dalej najstarsza świątynia stolicy Panny Marii na Nowem mieście; collegium nobilium przy ul. Długiej, dom Lelewela, pałac Raczyńskich, Kraszińskich, Paca, kościół Kapucynów z „Campo Santo”, pokolenia Księstwa Warszawskiego i Królestwa kongresowego. A cóż dopiero za cel doskonały dla „braci słowian” stanowi „pałac pod Błachą”, siedziba ks. Józefa Poniatowskiego, wyniosły kościół Bernardynów, obok olbrzymi kompleks gmachów Tow. Dobroczynności — dawny zmieniony i przerobiony pałac Kazanowskich, kościół Karmelitów, przytykający doń dawny pałac Radziwiłłowski, potem Namieśnikowski zwaný, siedziba rządu narodowego w 1831 r.; wieże św. Krzyża, gmachy dawnego pałacu Kazimierzowskiego, potem korpus kadetów, dziś Uniwersytet — a obok pałac Staszica i siedziba Tow. Przyjaciół Nauk — wszystkie te skarby naszej tyłowiekowej pracy, myśli i uczucia mogą paść w grzy na skinienie wielkoksiążęcego tego, który przed rokiem raczył nas zawiadomić, iż od Białego do Czarnego Morza idzie wielka rosyjska armja, która nam niesie wolność.

I dziś po roku doświadczeń, świadkiem których jest Polska jak długa i szeroka, nie ma w niej chyba już człowieka, któryby nie zdawał sobie sprawy z tego, czem jest gospodarka rosyjska w Polsce i że dziś i właśnie dziś jest najwyższy czas, aby temu panoszeniu się jaknajszybciej a radykalnie kres położyć.

n.

Tragiczne chwile Warszawy pod ogniem dział rosyjskich

Berlin. B. Wolffa donosi z głównej kwatery niemieckiej pod datą 6 sierpnia:

Skoro Rosjanie zostali przez nasze wojska wyrzuceni z zewnętrznej a potem i wewnętrznej linii twierdz warszawskich, przyczem miasto nie ucierpiało bynajmniej, zdecydowali się Warszawę opuścić i ustąpić na prawy brzeg Wisły.

Stamtąd ostrzeliwują Rosjanie od wczoraj rana Warszawę silnie ogniem armatnim i karabinowym.

Szczególniej widoczny jest ze strony Rosjan zamiar zniszczenia starego polskiego zamku królewskiego.

Naszemu wojskom ostrzeliwanie to—w tak wielkim mieście, jak Warszawa—nie wyrządza naturalnie wcale szkody.

Fakt ten bombardowania Warszawy będzie dokumentem kłamstwa rosyjskiego, że opuszczenia Warszawy dokonali celem oszczędzenia tego miasta przed zniszczeniem.

Naczelne kierownictwo armji.

Szczegóły zajęcia Warszawy

Do pism niemieckich donoszą następujące szczegóły wzięcia Warszawy:

O świcie 5-go b. m., gdy wojska niemieckie, znalazły się tuż u wrót Warszawy—usłyszały kilka potężnych detonacji, które przygłuszyły zupełnie huk armat.

Powylatywały w powietrze mosty na Wiśle

wysadzone przez cofających się na Pragę Rosjan.

O godzinie 8 rano opuścili ostatni żołnierze rosyjscy lewy brzeg Wisły.

Zaledwo wojska nasze znalazły się za linią ostatnich fortów—ujrzały ciągnącą z Warszawy ku spalonym wsiom biedną ludność wiejską, wypędzoną poprzednio ze wsi swoich i zagnaną ku Warszawie. Ponieważ z Warszawy już nie zdążyli Rosjanie popędzić tych biedaków w głąb Rosji—przeto chłopcy mogli wrócić. I wracali z radością—mimo, że na wozach drabiniastych ledwie kilka gratów mieli, mimo, że tu i owdzie tylko jakąś mizerną krowinę ocalałą wiedli i mimo, że do spalonych sadyb i poniszczonych zasiewów wracali.

Do miasta wkroczyliśmy prawie równocześnie z zachodu i południa.

Z piwnic powylazili, pochowani tam przed Rosjanami, żydzi i podrzucając swoje czarne czapki, wołali: „Hoch Vaterland!”

Około południa miasto wypełniły tłumy publiczności, mimo, że padały jeszcze pociski rosyjskie z tamtej strony rzeki na miasto.

Nastroj w mieście spokojny i poważny.

Marsz na Dynaburg postępuje

Berlin. Urzędowo donoszą pod datą 6 sierpnia:

W Kurlandji stoczyliśmy w okolicy Popel (10 kilometrów na południowy wschód od Biri-Red.) oraz pod Kowarskiem i Kurklami (Koło 10 kilometrów poniżej Onikszt Red.) zwycięskie walki z konnicą nieprzyjaciela (wymienione miejscowości wskazują, że wojska armji Belowa posunęły się znowu około 10 klm. ku Dynaburgowi Red.)

Ważny wylom na froncie Narwi

Na froncie Narwi na południe od Łomży poczyniły wojska niemieckie, mimo zacieklego oporu ze strony Rosjan, dalsze postępy.

Między ujściem Bugu a Nasielskiem przełamały wojska, otaczające Modlin, pozycję nieprzyjacielską i prą ku dolnemu biegowi Narwi.

Balony niemieckie nad Białymstokiem

Eskadra naszych balonów obrzuciła bombami dworzec kolejowy w Białymstoku.

Marsz na Siedlce i na Włodawę

Wojska nasze, które przeszły Wisłę przy ujściu Radomki, zajęły kilka pozycji nieprzyjacielskich.

Na północny wschód od Puław wyrzuciły nieprzyjaciela z pozycji wojska austro-węgierskie, pod Sawinem (na północ od Chełma) wyparły Rosjan wojska niemieckie.

Walki na froncie włoskim

Wiedeń. Z głównej kwatery donoszą urzędowo:

Codziennie powtarzające się próby masowych i częściowych ataków włoskich kończą się dla nieprzyjaciela ciągle nieszcześnie. Gdzie tylko rusza piechota włoska do ataku, tam albo cofa się

już pod ogniem naszych dział, albo, o ile potrafi go wytrzymać, zostaje odrzucona z ogromnymi stratami przez naszą waleczną piechotę. Nawet przygotowane ataki przez bardzo gruntowny i nadzwyczaj silny ogień działowy nie mogą zmienić powyższej przedstawionej faktów. W ten sposób rozbiły się w nocy z 5-go i wczoraj liczne ataki, jeden prowadzony z Sagra do, inny przeciw wzgórz

Podgora, gdzie pole atakowane pokryte jest trupami włoskimi.

Również w odcinku Piawa i w rejonie Krna spełżył ataki nieprzyjaciela na niczem. Służący do obserwacji artyleryjskich włoski balon na uwieży obok Montafalcone został zestrzelony. W Alpach Karnijskich obsadziły nasze wojska już na terytorjum włoskiem w okolicy Monte Tarabba szereg korzystnych pozycji.

Na froncie tyrolskim odparto atak bataljonu włoskiego na Col di Lana (Buchenstein). Jeden z naszych patroli napadł w jednej z bocznych kolumn rejonu Ortlera półkompanję nieprzyjacielską i zadał jej dotkliwe straty.

Sukcesy na morzu

Jedna z naszych łodzi podwodnych zaatakowała w nocy z 5-go na 6-go włoską łódź podwodną typu „Nautilus” w pobliżu Pelagosa i zatopiła ją.

Włoski statek powietrzny „Citta di Jesi” został w nocy z 5-go na 6-go, gdy się unosił nad portem Pola, zestrzelony ogniem działowym, zanim zdążył wyrzucić jakiegokolwiek ładunku. Cała załoga—3 oficerów marynarki, 1 maszynista i 2 żołnierzy dostało się do niewoli. Statek powietrzny zabrano do portu Pola.

OGŁOSZENIA

Księgarnia katolicka D-ra Wł. Miłkowskiego w Krakowie

nabyła ostatnio egzemplarze bardzo cennego dzieła p. t.

WYBÓR NAUK

na uroczystości Najśw. Marji Panny

z dzieł i rękopisów słynnych kaznodziejów zebranych i opracowanych przez X. K.

Cena egzemplarza oprawnego w pióro angielskie koron 8,50.

C. k. Zarząd zdrojowy w Krynicy zawiadamia, że

Zakład kąpielowy otwarty został z dniem 20 lipca b. r.

Ceny kąpeli i mieszkań niższe (według taryfy sezonu 1-go do 1 września) taksa zdrojowa niższa, zaprowadzanie zaopiekuńcze, stosunki sanitacyjne znakomite.

Browar w Limanowej poszukuje zastępcy kierownika browaru—Polaka—wolnego od wojska, z ukończoną szkołą piwowarską i kilkuletnią praktyką.

Zgłoszenia wraz z odpisem świadectw przyjmuje Zarząd browaru w Limanowej (Galicja).

Przyjmuje zlecenia komisowego zakupu wszelkich towarów w Austrii i załatwianiu formalności z wysyłką tychże do Król. Pol. połączone. Dr. HENRYK KUK, Jaworzno koło Szczakowej, Galicja.

UWAGA!

„Dziennik Narodowy”, „Wiadomości Polskie”, kartki widokowe z życia Legionów oraz inne wydawnictwa Dep. Wojskowego N. K. N. są do nabycia

w trafikach u zbiegu Alei Szkolnej i ulicy Złotej.

W środę, dnia 4 b. m. o godzinie 10 rano w przejściu przez ul. Kufiską i w dalszym ciągu Alei Szkolnej—zgubiono zegarek damski czarny „omega” z dewizką stalową, opatrzoną kilku brelokami z różnych kruszców. Łaskawy znalazca zechce zwrócić za wynagrodzeniem 5 rubli pod adresem: ul. Bykowska № 67 II p. m. H. Trzcińska.

Dobry zarobek dla obrotowego człowieka.

Potrzebny agent do ogłoszeń. Warunki w Administracji „Dziennika Narodowego”, Piotrków, Bykowska 71. Ludzie z doświadczeniem będą mieli pierwszeństwo.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny

Tadeusz Kowalski

przyjmuje od 6—7 wiecz. w Redakcji przy ul. Bykowskiej Nr. 55 II piętro.